

Nadal nagrywam trochę, Rich to name proper  
Streamy będą nabijać jak uruchomiony stoper  
I znów mam brudną stopę będąc czystym hip-hopem  
Gdy prowadzisz, lepiej zdejmij z gazu ciężką nogę, ziomek  
Kiedyś był ciężki ogień, chcieli, by się skończył pener  
Ale teksty powtarzają, tłumaczą, że Guilty Pleasure  
A jestem ich pacierzem, wyżej niż gwiazdy mierzę  
Wypalając mózdzierzem, precyzyjnie i szczerze  
Branżowe rauty kuszą do wytwórni dużych  
Światowe życie, ciepła wódka, stare sushi  
Ja brat, niczym Ace Boogie dawno opuściłem pralnię  
By ten szmal od tylu lat wciąż robić legalnie  
Wspominam czasy bandan, na VHS-ie Van Damme  
Los w skórę srogo dał nam zadając kilka ran (blau!)  
Nikt czysto nie grał tutaj, byle była luta  
Z dnia na dzień czas przemijał nam wyłącznie na wygłupach  
Każdy chciał mieć ten prime, ukraść kawałek tortu  
Ja dla sportu opuszczałem tę strefę komfortu  
Pizgałem bekhendem pośród betonowych kortów  
Chociaż większość najarana nie dojrzała Wimbledonu

Zbierz ekipę, dziś w klubie znowu będzie rozpierdol  
Oddaj w sobie dzieciaka, który szalał pod sceną  
Który kupował płyty, marzył, by nagrać demo  
Wróć wspomnieniami do osiedlowych plemion  
Zbierz ekipę, dziś w klubie znowu będzie rozpierdol  
Oddaj w sobie dzieciaka, który szalał pod sceną  
Który kupował płyty, marzył, by nagrać demo  
Wróć wspomnieniami do osiedlowych plemion

Nowy level cynizmu, pogadajmy o uczuciach  
Często autoironia, żaden obsrany coaching  
Emo rap nie dla mnie, bliżej do pięćdziesiątki  
Stare kocury z ławki, w tle ukochane bloki  
Znów na fali jak IQOS lub te e-papieroski  
Dobry rap, dobre żarcie, czasem jakieś pornoski  
Albo insta nowości, mnogość dupek wypiętych  
I te życiowe sentencje gorsze niż body shaming  
Fresh jak Prince, Peja w końcu dorósł, stał się Rychem  
A więc dziś macie do czynienia z Willem Smithem  
No a liść rzadziej wjeżdża, bo chcą się podkładać  
Dobra rada - odpuść, pójdą do adwokata  
Moja kasa trafia tylko w moje ręce, fyraj  
Bycie chuliganem mi się zwyczajnie nie opyla  
Bo wystarczy jedna chwila, jak zapalająca iskra  
Nie pozwól, by frajerek sytuację wykorzystał  
Wciąż pytają, czy nie chcę na wódkę w tych lokalach  
Poznać niejedną młódkę, co pięknie opierdala  
Z głośników "sialala" - nigdzie się nie wybieram  
Bo poniósłbym porażkę, gdyby poniósł mnie melanż

Zbierz ekipę, dziś w klubie znowu będzie rozpierdol  
Oddaj w sobie dzieciaka, który szalał pod sceną  
Który kupował płyty, marzył, by nagrać demo  
Wróć wspomnieniami do osiedlowych plemion  
Zbierz ekipę, dziś w klubie znowu będzie rozpierdol  
Oddaj w sobie dzieciaka, który szalał pod sceną

Który kupował płyty, marzył, by nagrać demo  
Wróc wspomnieniami do osiedlowych plemion